

Alienacja

30 czerwca 2021

„Należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie”. „Wszelkie publikacje przedstawiające uogólnione, scalone dane liczbowe, a dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych należy wstrzymywać”. To cytaty z pierwszego tomu „Czarnej Księgi Cenzury PRL” („Aneks” Londyn 1977).

Co się zmieniło od czasów PRL-u? Metoda stara, ale nowa technologia, zamiast tysięcy cenzorów jeden algorytm sztucznej inteligencji na „Facebooku”, „YouTube” i innych mediach społecznych, wyłapujący wzmianki o zakazanej informacji dnia, np. o białkach kolczastych w produktach Pfizera, który pół roku temu wyłapywał w relacjach o RNA-DNA. W kwestii gender – inny algorytm itd.

Cenzura to narzędzie kontroli przepływu informacji. W PRL było to skuteczne, kontrolowano wydawnictwa, ogłoszenia, nawet nekrologi. W czasach dzisiejszych cenzura nie jest już możliwa ze względu na ogromny wzrost przepływu informacji przez Internet i media społeczne, i staje się po prostu nękaniem, a zakazane przekazy jednak się rozprzestrzeniają.

Używana jest stara metoda Goebbelsa – zasięg i częstotliwość powtarzania – codziennie główne kanały ogłupiają społeczeństwo przekazując globalną i lokalną propagandę o bezpieczeństwie, zdrowiu i szczepionce, o wydarzeniach politycznych i międzynarodowych, z użyciem dodatkowych ogłoszeń, afiszów i notyfikacji. Efekt jest podobny – większość społeczeństwa daje się przekonać.

W inżynierii społecznej celem jest potulność obywateli, a odwieczna metoda zastraszania wciąż działa. Był moment, kiedy prawie cały świat dał się nastraszyć covidem, i ten strach

jest pieczołowicie podtrzymywany przez codzienną propagandę. W latach sześćdziesiątych amerykański pisarz SF, Frank Herbert, opublikował powieść „Diuna” poruszając tematykę strachu: „Nie mogę się bać. Strach zabija myślenie. Strach to mała śmierć, która przynosi całkowite unicestwienie. Zmierzę się ze swoim strachem. Pozwolę, aby przeszedł nade mną i przeze mnie. A kiedy minie, zwrócę wewnętrzne oko, aby zobaczyć jego drogę. Tam, gdzie odszedł strach, nie będzie nic. Tylko ja pozostanę”.

Celem propagandy lewicowej jest rozbicie wszelkich powiązań międzyludzkich tak, aby człowiek został sam. Kościół, rodzina, narodowość, koleżeństwo – mają być zniszczone. To dużo więcej niż walka klas – tworzone są konflikty we wszystkich relacjach międzyludzkimi na tle rasy, płci, obyczajności i języka. W nowomowie mamy „Rodzic 1” i „Rodzic 2” zamiast „Mama” i „Tata”, a dzieci tak wychowywane nie będą miały dziadków, czy wujów i kuzynów; szachy i białe talerze są „rasistowskie”.

Nazywamy to bełkotem, lekceważąc niebezpieczeństwo alienacji personalnej, gdzie dana osoba jest pozbawiona powiązań z innymi. A propaganda covidowa czynnie to wspiera – siedź w domu przed komputerem, rozmawiaj przez telefon lub media społeczne, wyżywaj się w Internecie, gdzie jesteś inwigilowany i gdzie „Facebook” wtrąci się i napisze „fake news”, zapraszając do szczepionki.

Po roku lockdownu większość ma już dość. Ostatnio w Londynie miał miejsce olbrzymi „Marsz o Wolność” z afiszami „tylko kłamstwo mutuje” domagający się aresztu ministra zdrowia zamieszanego w seks-aferę, który podał się do dymisji. Można? Nie tylko można, trzeba! Musimy działać, popierać dobre inicjatywy. Niedługo (11 lipca) będzie „Marsz Rzezi Wołyńskiej”, wyjdźmy na ulice!

Autorstwo: Krzysztof Jastrzembski z Londynu

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)